

Recenzja pracy doktorskiej mgr. Krzysztofa Sobocińskiego

Życie społeczno-polityczne w powiecie gostyńskim w latach 1945–1956

W tytule pracy Autor definiuje życie społeczno-polityczne. W rzeczywistości akcenty zostały przedstawione - większy nacisk został położony na kwestie polityczne. Ponadto mógłbym zasugerować Autorowi rozszerzenie tytułu o wątek gospodarczy. Po pierwsze, Autor porusza te kwestie w wymiarze ogólnokrajowym jako determinujące gospodarkę powiatu gostyńskiego, np. dotyczące planu trzyletniego czy sześcioletniego w kontekście wojny koreańskiej, poprzez zdania ogólnie charakteryzujące region, np. „Niewielka liczba istotnych ośrodków przemysłowych w tym terenie determinowała stan, że region miał głównie rolniczy profil.” /s. 381/, aż po szczegółowe informacje dotyczące lokalnych jednostek gospodarczych. Wątków gospodarczych występuje dużo więcej. Mogłyby zostać rozszerzone, ponieważ ramy terytorialne i czasowe – jak na dysertację doktorską - nie są zbyt szerokie. Zwiększenie zakresu tematycznego byłoby szczególną rekompensatą. Jednak kryteria czasowo-przestrzenne mogą być akceptowalne.

Zakres czasowy w kontekście historycznym jest jednoznaczny, co Autor podkreśla: „Historiografia polska powszechnie uznaje lata 1945-1956 za odrębny okres w najnowszej historii” /s. 7/. Przestrzeń terytorialna też jest jednoznaczna, aczkolwiek jest to tylko jeden powiat. Cel rozprawy został określony precyzyjnie: „Przedstawienie procesu kształtowania się powojennego życia społeczno-politycznego w powiecie gostyńskim w latach 1945-1956”. Struktura pracy nie budzi zastrzeżeń, układ chronologiczno-problemowy jest logiczny, sformułowania rozdziałów i śródtytułów wyraźnie odzwierciedlają ich treść, co poczytuję jako atut.

Niektóre zagadnienia mogłyby być połączone, np. problemy oświaty, podziemia niepodległościowego czy organizacji młodzieżowych. Ale to wybór Autora. W recenzji zostały one skomasowane, podobnie jak inne wątki. Autor podjął się trudnego zadania. Tematyka i niewielki upływ czasu od wydarzeń stwarza niebezpieczeństwo uwikłania historii

w aktualną rzeczywistość polityczną. Autor sam może odpowiedzieć sobie na pytanie, czy uniknął zagrożenia.

W wystarczającym stopniu zostały wykorzystane zasoby archiwalne. W swoich badaniach autor oparł się na niżej wymienionych materiałach. Uwzględnił zespoły z Archiwum Akt Nowych: Armia Krajowa, Biuro Generalnego Komisarza Referendum Ludowego, Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej (Sekretariat, Wydział Organizacyjny, Wydział Propagandy, Wydział Administracyjno-Samorządowy, Wydział Personalny-Komisja Specjalna), Ministerstwo Administracji Publicznej, Ministerstwo Informacji i Propagandy, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, Polska Partia Socjalistyczna, Stronnictwo Ludowe, Związek Młodzieży Polskiej, Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”, Związek Samopomocy Chłopskiej. Z Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie: Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie, Komenda Główna Milicji Obywatelskiej, Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Gostyninie, Komenda Powiatowa MO w Gostyninie. Z Archiwum Państwowego m.st. Warszawy - zespoły zawierające dokumenty dotyczące Repatriacji oraz Urzędu Informacji i Propagandy Województwa Warszawskiego i Urzędu Wojewódzkiego Warszawskiego. Ponadto zostały wykorzystane stosowne zespoły z Archiwum Państwowego m.st. Warszawy Oddział w Milanówku, Archiwum Państwowego m.st. Warszawy Oddział w Otwocku, Archiwum Państwowego w Płocku, Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego, Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, Centralnego Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej, Centralnego Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, Centralnego Archiwum Wojskowego oraz materiały ze Zbiorów Towarzystwa Miłośników Ziemi Gąbińskiej w Gąbinie. Wykorzystano jedną audycję Polskiej Kroniki Filmowej oraz 9 oświadczeń i relacji uczestników ówczesnego życia społeczno-politycznego. Ze zbiorów archiwalnych proponowałbym poszerzenie poszukiwań w Archiwum Państwowym w Warszawie, gdzie znajdziemy informacje o zakładach gospodarczych, takich jak mleczarnia, zakład ceramiczny, gręplarnia i warsztat rzeźnicki w Gostyninie, mleczarnia w Sannikach, cennik artykułów spożywczych pierwszej potrzeby obowiązujący na terenie powiatów: Ciechanów, Działdowo, Gostynin, Mława, Płock, Przasnysz, Sierpc [Pruszków] 1947 (i następne cenniki) oraz w Archiwum Akt Nowych - tartak w Gostyninie. Pozostałe wskazania bibliograficzne (np. ze zbiorów Polskiej Biblioteki Cyfrowej Polona), dotyczące repatriacji, kwestii żydowskich, kultury, sportu, zamieściłem w treści recenzji, przy omawianiu poszczególnych rozdziałów. Dobrze wykorzystane zostały dotychczasowe

opracowania. Z literatury drobna podpowiedź: „O moim ojcu Józefie Żółkowskim”, Wanda Kalina Nowacka, „Wyklęci. Ogólnopolski kwartalnik poświęcony żołnierzom wyklętym”, 2016, nr 4, s. 227 -232. Na uwagę zasługuje prasa, również przytaczana przez Autora. Być może na niektóre pytania znalazłyby się odpowiedzi w czasopiśmie „Miesięcznik Pasternski. Płocki Organ Duchowieństwa Diecezji Płockiej” oraz w „Trybunie Mazowieckiej” (ukazywała się od 1954 r. jako organ Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR).

W rozdziale pierwszym solidnie zostały przedstawione straty wojenne w powiecie gostynińskim, w różnych ujęciach, z autorskim – co cenne – uzasadnieniem różnic w podanych wielkościach. Na uwagę zasługuje porównanie do województwa warszawskiego. Może celowe byłoby szersze odniesienie do innych powiatów, co prawda w jednym miejscu Autor wymienił powiat na 11 miejscu pod względem zniszczeń, gdzie na pierwszym znajdował się powiat makowski leżący na pierwszej linii frontu w ofensywie styczniowej 1945 roku.

Opis strat został dopełniony skutkami dwukrotnego przemarszu „żołnierzy sowieckich”. Bardzo ciekawe jest udokumentowane zestawienie dotyczące stosunku mieszkańców do wojsk obcych, przedstawione w sprawozdaniach starosty powiatowego w Gostyninie, zależnie od zachowania się oddziałów i żołnierzy, mieszczące się od poprawności aż do nieprzychylności, z cennym przytoczeniem bulwersującego ataku „sowieckiego pułkownika” na polskiego żołnierza /s. 34/. Całość stanowi cenny wątek będący wartościowym punktem odniesienia dla innych opracowań. Optymalnym określeniem jest termin „wkraczania” Armii Czerwonej do poszczególnych miejscowości, czy „uwolnienia powiatu spod okupacji niemieckiej” ze skrupulatnym wymienieniem jednostek radzieckich zajmujących kolejne miejscowości.

Na stronie 26 Autor napisał: „Dwa dni później przez powiat gostyniński przemaszerowały oddziały 1. Armii Wojska Polskiego. 23 stycznia 1945 r. w sannickim dworze kwaterował sztab dowódcy 1. Armii gen. Stanisława Popławskiego”, by następnie skonstatować: „To armia sowiecka uwolniła powiat spod okupacji niemieckiej”. A Polacy tylko przemaszerowali, czy walczyli o powiat gostyniński i prowadzili wcześniej boje? Autor w szerokim kontekście przedstawił siły radzieckie i niemieckie. Wartościowe jest krytyczne odniesienie się do ustaleń B. Dolaty dotyczących wkraczania Armii Czerwonej do gmin powiatu gostynińskiego w wyniku ofensywy styczniowej 1945 roku. Precyzyjnie zostały przedstawione formacje wojskowe wkraczające na teren powiatu gostynińskiego, w tym oddziały 1. Armii Wojska Polskiego. Rzeczowo kazuistycznie została nakreślona sytuacja

będąca efektem dwukrotnego przemarszu żołnierzy radzieckich, z wnioskiem wójta gminy Sanniki, że „większe szkody powstały po zakończeniu działań wojennych niż w okresie trwania okupacji niemieckiej”. To zestawienie wywiera większe wrażenie dotyczące zniszczeń dokonanych w trakcie przemarszu Armii Czerwonej niż wszelkie eufemizmy. W tej części, jak i w pozostałych podkreślić trzeba dokumentacyjną wartość pracy oraz uporządkowanie podstawowych faktów, co wyraża się chociażby przy określaniu ziem powiatu w czasie okupacji niemieckiej.

Bardzo czytelnie zostały ukazane powojenne rozrachunki w podrozdziale „Przesiedlenie ludności niemieckiej i mennonitów” ze wskazaniem historycznych uwarunkowań zasiedleń, poprzez działania rozliczeniowe w oparciu o obowiązujące prawo, z poparciem konkretnymi, niekiedy indywidualnymi przykładami i zestawieniami tabelarycznymi, w tym na tle województwa warszawskiego.

Opisując sytuację ludności żydowskiej ocalałej z Holocaustu, Autor powołując się na Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego wspominał o powstałym po zakończeniu II wojny światowej Komitecie Żydowskim w Gostyninie, podając nazwiska członków zarządu oraz liczbę zarejestrowanych w powiecie gostynińskim osób pochodzenia żydowskiego pod koniec stycznia 1946 roku. Przytoczył też zdanie: „dalsze losy Żydów, oprócz wcześniejszych trzech z tej grupy etnicznej pochodzącej z Gostynina są nieznane” /s. 174/. Informacja tej treści znajduje się też w portalu Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN w Warszawie *Wirtualny Sztetl*, który polecam Autorowi.

Chciałbym podpowiedzieć Doktorantowi również Księgę pamięci Żydów z Gostynina „Pinkas Gostynin”, która została wydana w 1960 roku w Nowym Jorku i Tel Awiwie w języku jidysz. Projekt Jewish Gen udostępnia online pełne tłumaczenie księgi na język angielski, zawierające także indeksy nazwisk. Co prawda, są to głównie wspomnienia, ale dowiadujemy się, że pod koniec 1950 roku, wraz ze wzrostem skali imigracji, założono w Izraelu „landszaft” (stowarzyszenie rodaków) Gostyninian, którego celem miało być zacieśnienie więzi między nowo przybyłymi /s. 349/, a następnie „Gemilas Chesed” /charytatywny fundusz pomocy wzajemnej non - profit/, którego celem miało być zapewnienie wsparcia materialnego wszystkim potrzebującym - funduszu „ku czci świętych męczenników z Gostynina” i zarządzanego przez „Irgun Yotzei Gostynin” (Stowarzyszenie Emigrantów z Gostynina w Izraelu). Dowiadujemy się też o „tętniącym życiem nowojorskim stowarzyszeniu gostynińskich ziomków, o ożywionych kontaktach między nimi oraz o

prowadzonej przez nich działalności”. Ponadto znajdujemy nazwiska Żydów, którzy prowadzili działalność organizacyjną i wsparcie finansowe.

Zbyt ogólnie została ujęta sprawa mienia żydowskiego. Może przydałoby się wyjaśnienie co do miejsc po wyburzonych synagogach w Gostyninie oraz podobno unikatowej w Gąbinie, i koniecznie losy kirkutów zniszczonych przez Niemców, którzy użyli macew do utwardzenia dróg i chodników oraz informacja, kiedy została umieszczona tablica pamiątkowa i zbudowane lapidarium. Formalne zamknięcie cmentarza nastąpiło dopiero na mocy decyzji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie z 15 września 1964 roku.

Sprawy przemieszczeń ludnościowych kompleksowo zostały przedstawione w podrozdziale „Działalność Powiatowego Urzędu Repatriacyjnego”: liczby, tabele, zestawienia, mapa. Co cenne, informacje pochodzą z różnych źródeł, zawierają porównania, w tym do okresu międzywojennego, a także obliczenia własne. To wartościowe dane do nauczania historii w szkołach. Oczekiwałbym szerszej analizy w odniesieniu do wykazu rodzin przesiedlających się na tereny zachodnie z powiatu gostyńskiego w 1945 r., np. przyczyny przesiedleń, struktury zawodowej, stanu posiadania. Dodałbym, że Rada Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego w Gostyninie w specjalnej ulotce przypominała o kończącej się akcji osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych: „Każda rodzina otrzyma akt nadania ... rolnicy bez inwentarza żywego (koni) obejmują folwarki do parcelacji i zagospodarowania za pośrednictwem spółdzielni parcelacyjno-osadniczej. Wszyscy małorolni na zachód. Decyduj się, bo jutro będzie za późno.” (Polona).

Dobłą manierą Autora jest zaczynanie rozdziałów od wyjaśnienia pojęć, jednoznacznego podania istoty rzeczy, co bardzo widoczne jest np. w rozdziale 2. „Komendantury wojskowe Armii Czerwonej przez pewien czas były naczelną władzą dla ludności polskiej i oczywiście dla przebywających na danym terenie wojsk sowieckich” /s. 82/, podobnie jak jest właściwe określenie celów tych organów. Pewną niekonsekwencję można dostrzec, ponieważ Autor szeroko opisując działalność NKWD konstatuje: „W opinii J. Pawłowicza na terenie powiatu gostyńskiego nie odnotowano specjalnej działalności NKWD”. Radykalniej należałoby przedstawić działalność gen. Iwana Sierowa, który był nie tyle „doradcą”, co decydem w powojennej Polsce. Co prawda Autor w przypisie wyjaśnia jego rolę. Natomiast szerszego komentarza wymaga stwierdzenie: „To w szeregach bezpieki odnajdywali swoje miejsce byli żołnierze Armii Krajowej, których nowym zadaniem była walka z dawnymi towarzyszami walk z Niemcami” /s. 94/. Sformułowane zdanie można

uznać za dalece niefortunne, nawet krzywdzące. Zapewne istniały takie sytuacje, ale nie stanowiły one wiodącej zasady. Rzeczywistość była bardziej złożona. Akowcy w UB stanowili zjawisko marginalne. A wstępowali z różnych powodów: 1. Dla wywiadu, 2. Pragmatyzm, 3. Ustrzec się represji 4. Zmieniły się poglądy. Część byłych żołnierzy AK powróciła do cywilnego życia, część pozostała w konspiracji.

Przytoczone przykłady zdarzeń i przedstawienie obsady personalnej dobrze i bogato ilustrują działalność UB. Chyba zbędne jest obszernie wprowadzenie dotyczące organizacji MO w kraju. Spodziewałbym się regionalnego udokumentowania stwierdzeń typu: „Podobnie, jak w bezpiecie przekładało się niskie morale funkcjonariuszy, z częstymi przypadkami bandytyzmu oraz nadużywaniem alkoholu”, których oczywiście nie kwestionuję, ale brzmią ogólnikowo. Wartość dokumentacyjną ma struktura posterunków i ich obsada kadrowa, jak również stan liczebny jednostek Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej, a także ich obsada kadrowa.

W rozdziale trzecim - „Działalność innych partii politycznych i organizacji młodzieżowych” - rzeczowo zostało przedstawione tworzenie struktur PPR na terenach zdominowanych wcześniej przez ludowców, z osadzeniem w czasie, lokalizacją, liczbą członków, a nawet ich profesjami oraz nazwiskami tudzież wskazaniem motywacji wstępowania do tej partii i uwarunkowań tych decyzji. Autor przytoczył konotacje pojęcia komunizm, które nie zawsze adekwatnie stosuje, zwłaszcza w odniesieniu do komórek PPR w małych miejscowościach.

Podobną metodę prezentacji Autor zastosował w odniesieniu do PPS. Można się zastanawiać, czy nie za głęboko ujęte jest tło historyczne tej partii (powstanie PPS w 1892 roku w Paryżu). Oczywiście nie jest to wskazanie błędu, tylko sugestia. Z wieloma skomplikowanymi uwarunkowaniami został przedstawiony rozwój partii ludowych. Opis działalności partii kończą dane liczbowe. Autor wymienia orientacyjną liczbę członków PPR /też przydałaby się tabelka/, szczegółową PPS i PSL. Proponowałbym zestawienie członkostwa we wszystkich partiach ujętego w tabelce w odniesieniu do powiatu gostyńskiego. Ważne uwagi i upowszechnienia jest wątek polecenia KP PPR „przeszkadzać w robocie” PPS-owi.

Podobnie pozytywnie można ocenić przedstawienie organizacji młodzieżowych, z tłem z okresu międzywojennego i z czasu okupacji. Na tle przemian krajowych nakreślono regionalną działalność Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”, Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (OMTUR) i Związku Walki Młodych - działalność

tej organizacji została szeroko przedstawiona. Drobne niejasności pojawiają się w odniesieniu do harcerstwa.

Za cenne należy uznać szczegóły dotyczące ZMP: „zmniejszona ilość członków ZMP spowodowała konsekwencje, w postaci odwołania obecnego ówczesnego kierownika Kołodziejczyka i powołaniu na jego miejsce Henryka Opatczyka” /s. 350/. W powyższym zestawieniu wartościowe są dane personalne. Jednostkowo została nakreślona działalność „Służby Polsce”, np. naprawa konkretnych ulic, sadzenie drzew oraz kwiatów, prace związane z budową Domu Kultury. Zakres wykonanych prac szacowano liczbą junakodniówek. Różnorodność ocen Autor potwierdza przytoczeniem opinii o roli „Służby Polsce”, która dawała niejednokrotnie „możliwość zdobycia zawodu, była szansą na zmianę środowiska, próbą ułożenia sobie życia w szerszej perspektywie”.

Dla pełnego wizerunku aktywności całego środowiska młodzieży konieczne byłoby przedstawienie reaktywowanych w 1945 r. przez Kurię Biskupią struktur przedwojennej Akcji Katolickiej: Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej.

Problemy wsi i rolnictwa słusznie przewijają się przez całą pracę, wszak powiat gostyński był zdecydowanie rolniczy. Powyższa problematyka pojawia się w pracy w kilku rozdziałach, głównie w czwartym i dziesiątym. W recenzji problemy wsi zostały skomasowane. Uwypuklona przez Autora Ustawa z dnia 15 lipca 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej nie weszła w życie. Natomiast realne zmiany prowadzono na podstawie ustawy z czasów rządu W. Grabskiego - Ustawa z dnia 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej. Powojenna reforma rolna zapoczątkowana dekretem z 6 września 1944 r. została przedstawiona przez Doktoranta kompleksowo, z jej atutami i uciążliwościami, chociaż niektóre stwierdzenia wymagałyby ukonkretnienia w odniesieniu do powiatu gostyńskiego. Główne zagadnienia ujęte przez Autora obejmują: zmieniające się uwarunkowania prawne, stanowiska różnych sił politycznych i grup społecznych, trudności z wdrażaniem reformy, konflikty i zbrojne akcje przeciwko wysiedlaniu dawnych właścicieli ziemskich. Ponadto oryginalne w wielu przypadkach jest spojrzenie związane z nowymi gospodarstwami: brak zabudowań mieszkalnych i gospodarczych, brak maszyn, narzędzi czy artykułów budowlanych, brak nawyków części chłopstwa do samodzielnego gospodarowania, obowiązek wnoszenia odpłatności za ziemię w wysokości jednorocznego plonu z danego gospodarstwa, techniczna sprawa przeprowadzenia reformy, problemy z gospodarstwami poniemieckimi i pożydowskimi. Autor przytacza wiele zestawień, w tym tabelarycznych oraz

kreśli konfliktogenne stanowisko PPR i ruchu ludowego wobec reformy rolnej. Bardzo szeroko i konkretnie przedstawia obowiązkowe i uciążliwe świadczenia ludności wiejskiej, załączając rzeczowe zestawienia i wskazując pojawiające się trudności. Zagadnienia ustroju rolnego Autor kontynuuje w rozdziale 10 w aspekcie przymusowej kolektywizacji. Adekwatne zaprezentowanie realnych i ideologicznych problemów nie budzi zastrzeżeń. Autor zamieścił wiele zestawień dotyczących liczby rolniczych spółdzielni produkcyjnych w latach 1949–1956 na terenie kraju, ale i wartościowe tabele obejmujące nazwy miejscowości i zakładów PGR na terenie powiatu gostynińskiego tudzież liczby spółdzielni produkcyjnych znajdujących się na terenie tego powiatu w różnych latach, co ilustruje zachodzące przemiany. Natomiast w odniesieniu do działalności Związku Samopomocy Chłopskiej przydałoby się więcej odniesień do powiatu gostynińskiego.

W aspekcie zdrowia ujętego w rozdziale 5 Autor pisze o aktach prawnych, zjawiskach i działaniach w kraju: ośrodkach zdrowia, izbach porodowych, walce z chorobami zakaźnymi i społecznymi, opiece nad matką i dzieckiem, pomocy położniczej dla wsi, pomocy w nagłych wypadkach, opiece zdrowotnej nad szkołami okręgu, małej liczbie personelu medycznego, szczepieniach..., ale w wymiarze krajowym, z niewystarczającym przełożeniem na powiat. Wiadomości dotyczące zdrowotności wydają się wyrywkowe: „Najważniejszą instytucją zdrowotną pozostawał szpital powiatowy w Gostyninie”. Ponadto poznajemy nazwiska dyrektorów szpitala psychiatrycznego w Gostyninie w latach 1945-1957, dowiadujemy się o Kolumnie Sanitarnej z siedzibą w Gostyninie, czytamy też, że w Słubicach pierwszy ośrodek zdrowia znajdował się w bocznych salach remizy strażackiej OSP. W latach 1955-1965 opiekę zapewniał felczer medycyny z Sannik Jerzy Konfederat, przyjmując także pacjentów w punkcie lekarskim w Wiączeminiu Polskim. W tym kontekście trudno uznać za celową informację, iż aby dostać się na studia w Akademii Medycznej w Warszawie, adepci musieli wypowiedzieć się w formie pisemnej o „przodującej” biologii sowieckiej oraz wykazać się merytoryczną wiedzą na temat „osiągnięć” Łysenki i Lepieszyńskiej. Natomiast cenna jest konkretna informacja o Domu Rozdzielczym dla Dzieci Repatriowanych ze Związku Radzieckiego tudzież tabelaryczny wykaz ilościowy repatriowanych polskich dzieci z ZSRR przez placówkę gostynińskiego szpitala w 1946 roku.

Oświata – również ujęta w rozdziale 5. - nadto została zdominowana przez problemy ogólnokrajowe, co prawda trafnie zdefiniowane: brak bazy lokalowej, brak sprzętu, pomocy naukowych, podręczników, a przede wszystkim kadry nauczycielskiej /s. 209/. Te zagadnienia dobrze naświetlają sytuację, ale mogłyby być skonkretyzowane w odniesieniu do

omawianego terenu. Oczekiwałbym np. wykazu szkół podstawowych z ich lokalizacją, budynkami, stopniem organizacyjnym, liczbą nauczycieli i ich kwalifikacjami, liczbą uczniów - nawet w wersji tabelarycznej. Szerzej te problemy Autor przedstawił w odniesieniu do szkolnictwa ponadpodstawowego, ale tu również może byłoby wskazane zamieszczenie zestawień i podsumowań.

W tym kontekście wskazałbym na pozaideologiczny, ale materialny aspekt stalinizacji Polski w odniesieniu do zimnej wojny. Nastawienie gospodarki na przemysł ciężki, w tym zbrojeniowy spowodowało, że w całym kraju w Planie Trzyletnim wybudowano lub odbudowano tylko 9500 izb szkolnych, w planie sześcioletnim 8283 izby lekcyjne (!!!!), podczas gdy np. w 1965 r. oddano 6112 izb. Warto byłoby pokazać, jak ten problem wyglądał w powiecie gostyński. Dalej Autor pisze: „Nauczyciele byli karani, za odchylenia ideologiczne, np. za praktykowanie religii lub wyrażanie wątpliwości wobec nowej władzy” /s. 361/. „W skrajnych sytuacjach przedstawiciele kadry pedagogicznej tracili swoje stanowiska. Stosowano wtedy różnego rodzaju przeniesienia służbowe, odmowy awansu, postępowania dyscyplinarne, inwigilację przez aparat bezpieczeństwa”. Co prawda Autor podaje kilka przykładów /s. 363/, ale moim zdaniem nie ilustrują one dobitnie skali problemów.

Słusznie Autor konstatuje: „Na podstawie podanych przykładów nie można jednoznacznie dywagować, że wszyscy nauczyciele byli w opozycji do władzy w latach 40., jak i że wszyscy popierali władzę ludową” /s. 365/. Ale były też powody pragmatyczne, o których Autor słusznie nadmienia. A rola nauczyciela była trudna - jak miał reagować nauczyciel, gdy w podręczniku do historii z 1948 roku widniał zapis, że w 1920 roku „jaśniepańska Polska najechała na braci radzieckich”. Może zbyt arbitralna jest ocena ZNP. Co prawda prezesi wygłaszali serwilistyczne lojalki, jednak ciekawe byłoby spostrzeżenie dotyczące przełożenia tych formułek na teren, zwłaszcza w kwestii praw pracowniczych i warunków pracy, a może swoistego „wentyla bezpieczeństwa”. Warto jeszcze nadmienić przy ocenie postaw nauczycieli, że – przy całej złożoności problemu - w szkole wychowały się pokolenia, które w latach 80-tych podniosły rękę na władzę ludową i nie pozwoliły sobie tej dłoni odrąbać.

Więcej konkretów znajdujemy w odniesieniu do kultury: liczba świetlic, bibliotek, orkiestr - może przydałoby się więcej informacji, wszak praca obejmuje 12 lat. Czy naprawdę w tym czasie istniały tylko dwie biblioteki i jedna orkiestra?

Celnym konkretem jest przybliżenie regionu etnograficznego gąbińsko-sannickiego, zwłaszcza że nie jest on tak wyrazisty, jak np. łowicki, kurpiowski. W zbiorach Polskiej Biblioteki Cyfrowej Polona można znaleźć co prawda drobne wiadomości, ale obrazują one pierwsze powojenne zdarzenia kulturalne w omawianym powiecie. Już 29 września 1945 roku w kinie „Wolność” Zespół Teatralny R.K.U i P.W. Kutno wystawiał rewię wojskową: „Za mundurem panny sznurem” (cena biletów od 15 do 30 zł, dla młodzieży 10 zł). W tym samym dniu odbywały się rejonowe zawody lekkoatletyczne oraz turniej piłki nożnej, a po zawodach „Wielka Zabawa Taneczna” na stadionie. Podobna impreza odbyła się 27 maja w niedzielę następnego roku. Wówczas nastąpiło uroczyste otwarcie stadionu połączone z wielkimi zawodami lekkoatletycznymi i zabawą taneczną. Zdarzenie odbyło się staraniem Powiatowej Komendy PWiWF w Gostyninie, pod patronatem przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej St. Gallusa. W maju 1945 r. zabawę urządziła też Komenda Powiatowa Milicji Obywatelskiej w lokalu Samopomocy Chłopskiej (wstęp 50 zł, „bufet obficie zaopatrzony”). Związek Walki Młodych zorganizował 31 grudnia 1946 r. zabawę sylwestrową w lokalu PPR. Koło Powiatowe Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych 8 lutego 1947 r. zorganizowało zabawę karnawałową (cena biletu 75 zł). Zarząd Miejskiego Związku Walki Młodych w Gostyninie wystawił sztukę „Więzień z Pawiaka” w sali kina „Wolność” 16 marca 1947 roku (cena biletów od 30 do 70 zł). Plakaty informujące o powyższych wydarzeniach są ładne, drukowane dwukolorowo. Nie odnalazłem plakatów z lat późniejszych. Ceny biletów można odnieść np. do ceny bochenka chleba (od 15 do 25 zł) i dniówki (w przybliżeniu od 160 do 260 zł). Warto wspomnieć te drobne wydarzenia, gdyż być może pozwalały one społeczeństwu, chociaż na krótki czas, oderwać się od przeżyć wojennych i bolesnych realiów powojennego życia.

Znakomitym przykładem skonkretyzowania zdarzeń z zakresu sportu jest Tabela 83: „Karty ewidencyjne LZS z terenu powiatu gostynińskiego z lat 1950-1951”. Chętnie przeczytałbym jeszcze o zespole piłkarskim „Mazur” Gostynin, który już 2 IX 45 rozgrywał mecz w Kutnie z tamtejszym ZWM.

Różne akcenty poświęcone Kościołowi znajdujemy w rozdziale 10. Autor słusznie zauważa, że od 1949 r. rozpoczyna się „walka o rząd dusz” komunistycznej władzy z Kościołem katolickim. W aspekcie krajowym: „zabraniano odbudowy kościołów zniszczonych podczas wojny lub wznoszenia nowych kaplic. Władze komunistyczne

nakładały znaczące ograniczenia na remonty i odnawianie obiektów sakralnych” /s. 403/. Przydałyby się szersze ukonkretnienia dotyczące regionu. Bardzo ciekawe jest odniesienie się Autora do likwidacji Caritasu i przejęcia jego majątku. Decyzja o powodach likwidacji organizacji, w wydanym w tym celu oświadczeniu Episkopatu, miała zostać odczytana w kościołach. Ordynariusz diecezji płockiej, bp Tadeusz Paweł Zakrzewski, podjął decyzję o odwołaniu przeczytania oświadczenia Episkopatu. W tym przypadku przykładem ukonkretnienia jest: „liczba księży z diecezji płockiej (teren woj. warszawskiego) z powiatu gostyńskiego, którzy odczytali oświadczenie Episkopatu Polski dotyczące likwidacji Caritas przez władze państwowe” /s. 401/.

Bardzo ciekawe byłoby ukazanie reakcji na Porozumienie zawarte 14 kwietnia 1950 roku pomiędzy przedstawicielami władz Rzeczypospolitej Polskiej i Kościoła katolickiego w Polsce, regulujące funkcjonowanie Kościoła w Polsce Ludowej, które podpisał m.in. bp płocki Tadeusz Paweł Zakrzewski, zwłaszcza w kontekście walk z podziemiem prowadzonych w powiecie gostyńskim.

Dodałbym drobny wątek dotyczący wspomnianego przez Autora ks. dr. Wincentego Helenowskiego, który wydał Krótki Katechizm Rz. – Katolicki dla młodzieży (wydanie piąte) czy przejęcie kościoła ewangelickiego przez parafię rzymskokatolicką w 1945 r. (Spotkania z zabytkami nr 4, 2002, s. 23).

Wielowątkowo zostały przedstawione w rozdziale 7. działania wokół referendum: wyniki, konkretne rzeczowe analizy, wskazania na fałszerstwa, z uwzględnieniem poszczególnych miejscowości - całość sprawia dobre wrażenie. Być może szerszej analizie mogłyby być poddane protokoły stwierdzania wyników głosowania ludowego w obwodach, np. w zakresie uzasadniania nieważnych głosów („niezgodne z ustawą”, „niejasne podawanie odpowiedzi”) albo oddawania pustych kopert, incydentalnej korekty głosów nieważnych, uwag dotyczących atmosfery podczas głosowania, nieostemplowanych kart, dopisków na kartkach oraz nieodpowiedniego wypełnienia kart do głosowania (w obwodzie nr 23 w gminie wiejskiej Rataje, zakwestionowano w ten sposób aż 313 głosów, AAN, sygn. 8, Biuro Generalnego Komisarza Referendum Ludowego, k. 374).

Wszechstronnie została przedstawiona kampania wyborcza 1947 r., zarówno w aspekcie krajowym, jak i regionalnym. Szczególną uwagę zwraca Tabela 136 – „Wyniki głosowania w wyborach do Sejmu Ustawodawczego w obwodach powiatu gostyńskiego”. Tabela mogłaby być uzupełniona legendą z nazwami ponumerowanych list oraz analizami

porównawczymi, np. wynikami w obwodach zamieszkałych przez lokalnych kandydatów. Dobrze, że Autor przedstawił symptomatyczne dla kampanii wyborczej losy Wacława Kujawy. Czy można wskazać na przyczyny zróżnicowanych wyników PSL, w tym wyników wspomnianego Kujawy? Cenne są regionalne ustalenia dotyczące fałszerstw wyborczych. Dodałbym materiał, do którego Autor nie musiał dotrzeć, ponieważ dotyczy on okręgu nr 4 w województwie łódzkim (AAN, sygn. 12, Biuro Generalnego Komisarza Referendum Ludowego, k. 19 -24). Wart on jest upowszechnienia, ponieważ może stanowić punkt odniesienia do opracowań ogólnopolskich. Tym dokumentem jest „protest przeciwko nadużyciom w okręgu Głosowania Ludowego nr 4” autorstwa Stanisława Araszkiewicza, członka Komisji nr 4, z 7 lipca 1946 roku. Autor dokumentu zwracał uwagę, że M. Moczar oświadczył wprost prezesowi wojewódzkiemu PSL, że zakazuje tejże partii przeprowadzenia agitacji. Wskazywał ponadto na brak plakatów innych niż stronnictw zablokowanych, fałszerstwa we wpisywaniu w protokole wyników „tak” i „nie”; tylko w powiecie Piotrków Trybunalski było ponad 60 zakwestionowanych protokołów. Autor wnioskował wprost o zarządzenie ponownego głosowania.

Państwo totalitarne. Przedstawiony w kolejnych rozdziałach – począwszy od 6. - opis procesu powojennej stalinizacji, rozprawiania się z opozycją, całej dramaturgii losów ludzkich w społeczeństwie pamiętającym jeszcze okupację nie budzi zastrzeżeń. Tworzenie i funkcjonowanie totalitarnego państwa zostało przedstawione komplementarnie, począwszy od wpisania w powojenny międzynarodowy system nieładu jałtańskiego, poprzez Rzeczpospolitą Polską (1944–1952), (Polskę Ludową) i Polską Rzeczpospolitą Ludową - PRL po (1952 r.). Autor mógłby rozważyć, czy tło ogólnokrajowe nie jest zbyt szerokie. Ale znajdujemy też konkrety: dotyczące mieszkańców, represjonowanych, wraz z zestawieniem: „Pozbawieni wolności przedstawiciele PSL z terenu powiatu gostynińskiego” oraz zestawienie roczników poborowych powołanych do służby w Wojskowym Korpusie Górniczym z powiatu gostynińskiego /s. 263/.

Na tle decyzji gen. Okulickiego Autor wskazał aktywność Ruchu Oporu Armii Krajowej oraz innych oddziałów partyzanckich drugiej konspiracji w oparciu o archiwalia, m.in. Sprawozdanie sytuacyjne Starosty Powiatowego w Gostyninie. Autor zamieścił tabele opisujące skazania i wyroki żołnierzy ROAK działających w oddziałach ppor. Władysława Dubielaka ps. „Myśliwy”, Adama Dubrawskiego i Michała Borkowskiego. Te konkrety i wiele następnych - zasługują na uznanie.

Natomiast podejście do kwestii rad narodowych jest nazbyt schematyczne. Oczywiście nie istniał samorząd w dzisiejszym rozumieniu, przewodniczący prezydium rady narodowej miał mniej do powiedzenia niż miejscowy sekretarz PZPR. Ponadto rady podporządkowane były sobie pionowo. Ale rada nie tylko była odpowiedzialna za wybór przewodniczącego prezydium, zastępców, sekretarza oraz członków prezydium /s. 340/; ustawa wymieniała też inne zadania: kierowanie na swoim terenie działalnością gospodarczą, społeczną i kulturalną, zapewnienie ochrony porządku publicznego, ochranianie własności społecznej i praw obywatelskich, współdziałanie w umacnianiu obronności państwa, uchwalanie w ramach narodowego planu gospodarczego terenowych planów gospodarczych i nadzorowanie ich wykonania, stanowienie o terenowych daninach, opłatach i świadczeniach, kontrolę społeczną działalności urzędów, przedsiębiorstw, zakładów i instytucji (Dz. U. 1950, nr 14, poz. 130, art. 6). Tu rodzi się pytanie, na ile będąc w ówczesnym kagańcu politycznym rady narodowe radziły sobie ze sprawami gospodarczymi, jak to się działo, że jedne ówczesne władze terenowe mogły ściągnąć na swój teren korzystne inwestycje (Płońsk, Ostrołęka). Mógłbym wskazać na jedno z pozytywnych działań władz Gostynina - sprawę tartaku, która kumuluje w sobie kilka wątków. Ilustruje relacje, jakie zachodziły między Ministerstwem Leśnictwa, Ministerstwem Przemysłu i Handlu, CUP, Dyрекcją Lasów Państwowych Okręgu Warszawskiego w Siedlcach, Izbą Przemysłowo Handlową, Związkiem Samopomocy Chłopskiej, Centralną Komisją ZZ, Sądem Grodzkim w Gostyninie, nawet Radą Państwa /przy każdym urzędzie figurują nazwiska/. Sprawa zakończyła się postanowieniem Głównej Komisji do Spraw Upaństwowienia Przedsiębiorstw z 6 lutego 1948 roku - uznano tartak za własność samorządu miejskiego, a nie Skarbu Państwa /AAN, 1664, Główna Komisja do Spraw Upaństwowienia Przedsiębiorstw w Warszawie, Tartak w Gostyninie 1947-1951/.

W sprawie samorządu rodzi się pytanie, jak rady narodowe wywiązały się w ówczesnych warunkach geopolitycznych. Przytaczane w dysertacji wiadomości ogólne w tak szerokim zakresie nie są konieczne, wszak występują w innych opracowaniach, na które Autor się zresztą powołuje. Interesowałyby działania, jaki wpływ miały lokalne władze – niezależnie od stopnia samodzielności np. na lokowanie inwestycji, odbudowę czy budowy placówek oświatowych, opieki zdrowotnej, dróg, pomocy w odbudowach gospodarstw wiejskich, wszak odbudowa ze zniszczeń to oś, wokół której toczyło się realne życie. Jakie starania czyniły władze lokalne wobec władz nadrzędnych. Natomiast atutem tego fragmentu pracy są nazwiska ówczesnych polityków i urzędników, można wskazać m.in. „Wykaz

projektowanych składów Prezydiów Gminnych Rad Narodowych w 1950 r. w powiecie gostyńskim”.

Dobrze Autor przetransmitował skutki październikowej liberalizacji do Gostynina i na tereny wiejskie powiatu gostyńskiego zarówno w sferze społecznej, jak i politycznej.

Uwagi ogólne – podsumowanie.

W sensie ogólnopolskim praca eksponuje wszystkie problemy ówczesnej rzeczywistości. W każdym rozdziale dobrze nakreślona została istota zjawisk w wymiarze krajowym, w aspekcie prawnym i realnym - niekiedy nazbyt obszernym. Co prawda ma ona przełożenie na opisywany region, jednak zbyt często brakuje egzemplifikacji w powiecie, gdzie występuje zbyt duża cecha ogólności.

Oczekiwałbym więcej przykładów dotyczących zdarzeń jednostkowych, poza przytoczonymi z opracowań Romualda Turkowskiego, Janusza Szczepańskiego, Piotra Stasiaka. Jeden przykład: w odniesieniu do mleczarni w Sannikach Autor powołuje się na pracę: Jan Bolesław Nycek, *Gmina Sanniki. Przyroda. Dzieje. Społeczeństwo*, a w Archiwum Państwowym w Warszawie znajdują się stosowne materiały (72/1100/0/-/103).

W jednym aspekcie mam mocne zastrzeżenia terminologiczne. Żaden współczesny historyk nie kwestionuje bezwzględnego podporządkowania Polski Moskwie w omawianym okresie. Dlatego zbędne wydaje się nadużywanie, wielokrotne powtarzanie słowa: prosowiecki, sowiecki. Taka retoryka może sprawiać wrażenie charakteru pracy bardziej agitacyjnego kosztem naukowego. Raczej niestosowna jest nazwa Związek Socjalistycznych Republik Sowietkich.

W pracy znajdujemy zestawienie aktów prawnych, z ich gradacją, poczynając od najważniejszych.

Na podkreślenie zasługuje niosących ogrom informacji 170 tabel, ponadto 6 map. Cennym atutem jest duża liczba nazwisk lokalnych polityków, urzędników.

Autor nie ustrzegł się błędów, co nie jest niczym nadzwyczajnym w każdej prawie pracy. Przeważnie są to zwykłe literówki, błędy gramatyczne, przypis 215 bez treści, incydentalnie brak zbilansowania danych w zestawieniach, np. tabela 123, wielka/mała litera. Za najpoważniejsze uchybienie uznaję błędną pisownię nazwiska W. Gomułki (pięciokrotnie).

Przedstawiona dysertacja z pewnością przyczyni się do popularyzacji wiedzy o regionie - i jak napisał Doktorant w samoocenie - będzie podstawą do dalszych badań nad dziejami zachodniego Mazowsza w pierwszej dekadzie Polski Ludowej.

W opracowaniu tematu brak mi ukazania powojennej biedy, trudu odbudowy, chociaż zdarzają się wiadomości o półkoloniach letnich, zapomogach dla najbiedniejszych kobiet, gwiazdce dla najbiedniejszych dzieci. A przecież było to heroiczne pokolenie podnoszące kraj z ruiny w warunkach zgryzoty, lęku, poczucia zniewolenia. Właśnie ukazania tego codziennego trudu egzystencjalnego trochę mi zabrakło.

Praca napisana jest poprawnie pod względem językowym, przejrzysta narracja, logiczna konstrukcja. Nie wnoszę uwag do przypisów. Część moich uwag dotyczy kwestii drugoplanowych, niejednokrotnie są sugestiami. Praca jest oryginalną monografią spełniającą kryteria naukowości. Warto powtórzyć jej niektóre zalety: bogaty materiał źródłowy i jego krytyczna analiza, odpowiednie wykorzystanie literatury. Propozycje uzupełnień nie muszą być uwzględnione przez Autora i nie pozostają w sprzeczności z całościową pozytywną oceną pracy.

W moim przekonaniu przedłożona do recenzji dysertacja stanowi wystarczającą podstawę do dalszego postępowania w przewodzie doktorskim na warunkach określonych w stosownych przepisach. Wnoszę o dopuszczenie Pana mgr. Krzysztofa Sobocińskiego do dalszych etapów procedury prowadzącej do uzyskania stopnia doktora.

Janusz Gołota

